

Gminowładztwo czy miejskość? Meandry polskiej irredenty przed powstaniem styczniowym

ARTYKUŁ PODEJMUJE REFLEKSJĘ NAD ROLĄ I ZNACZENIEM miast w polskim Aruchu niepodległościowym w sferze praktyki, ale przede wszystkim – w politycznych koncepcjach przedstawicieli tego ruchu. Innymi słowy, w tekście pokażę, w jaki sposób w pierwszych dekadach XIX w. kształtowało się podejście do miast jako takich wśród rodzimych myślicieli politycznych proumiejscowości lewicowej¹. Ramą chronologiczną dla zasadniczej części wywodu będzie fiasko powstania styczniowego. Jest to zasadna cezura, gdyż klęska tego zrywu na ok. dwadzieścia lat spacyfikowała nastroje na ziemiach polskich; a dawne wyobrażenia częściowo przetrwały w coraz mniej znaczących kręgach emigracyjnych. W późniejszym zaś okresie z nurtu irredencko-rewolucyjnego wyłoniły się odrębne ruchy: ludowcy, socjaliści i narodowcy.

Stawiam tezę, że – poza wyjątkami, które wskażę – dominująca część rewolucjonistów orientacji socjalistycznej i demokratycznej nie dostrzegła problematyki miejskiej i toczonych przez mieszczan walk społecznych, koncentrując się na adresowaniu odezw i manifestów do chłopów. Wyjaśnienie tego fenomenu niewielkim odsetkiem ludności miejskiej na ziemiach polskich byłoby niewystarczające. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatruję w afirmacji dawnego ustroju Rzeczypospolitej, która była powszechna wśród historiozofów ludowej irredenty i miała na celu przyciągnięcie opinii publicznej Zachodu do sprawy polskiej, poprzez powiązanie kwestii niepodległości z demokracją, demilitaryzacją i walką o wolność w Europie. Poza tym orędownicy ruralnej (czyli opartej gospodarczo na rolnictwie, a politycznie na wartościach tradycyjnie przypisywanych wsi, jak np. ścisłości więzi sąsiedzkich) Polski liczyli na przekonanie części szlachty

¹ Wyznacznikiem lewicowości w wieku XIX na gruncie polskich idei było przede wszystkim opowiadanie się za umasowaniem ruchu powstańczego, co wiązało się z zapowiedzią zmiany struktury społecznej na bardziej egalitarną oraz z obietnicą poszerzenia zakresu praw obywatelskich i politycznych.

do uwłaszczenia chłopów lub przynajmniej do zasadniczej poprawy ich położenia. Wreszcie, niemiejski mit gminowładczej Słowiańszczyzny, którą wyobrażano sobie jako rządzoną przez wiece i inne organy demokracji bezpośredniej, egalitarną i wiejską społeczność, był kontrą wobec panslawistycznych postaw prorosyjskich. Rosja bowiem w wieku XIX chętnie szermowała hasłami słowiańskiej jedności i antyokcydentalizmu, proponując polityczne, gospodarcze i kulturowe zjednoczenie Słowian pod berłem cara.

W pierwszej części artykułu, opierając się na pracach m.in. Emila Haeckera, Bogusława Leśnodorskiego, Emanuela Halicza czy Adama i Lidii Ciołkoszów, ukażę przykłady radykalnych wystąpień ludności miejskiej w analizowanym okresie. Następnie przejdę do rekonstrukcji mitotwórczych i apologetycznych wobec Słowiańszczyzny, a czasem wręcz antymiejskich, wątków w polskiej myśli politycznej pierwszych dziesięcioleci XIX w. W tym celu posłużę się tekstami z epoki lub ich antologiami. Ponadto udzielię głosu tym nielicznym przedstawicielom rewolucyjnej irredenty, którzy w poruszeniu miast widzieli klucz do udanej walki o niepodległość. Sięgnę głównie po prasę z epoki, bazując na takich tytułach, jak „Przyszłość”, „Północ” oraz „Echo Miast Polskich”.

NIEDOSTRZEŻONE PRZEBUDZENIE

UPADEK KOLEJNYCH PRÓB NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH – INSUREKCIJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ, a następnie powstania listopadowego – skłaniał do poszukiwania sposobu na umasowienie walki powstańczej. W tym celu teoretycy i praktycy irredenty zwrócili się do chłopów, obiecując im uwłaszczenie i zniesienie pańszczyzny. Optyka ta nie była obca także zachodnim kręgom socjalistycznym. Choćby Fryderyk Engels na łamach „Neue Rheinische Zeitung” pisał o „Polsce demokracji chłopskiej” (Engels, 2014). Wieś tymczasem pozostawała w dużej mierze impregnowana na tego rodzaju hasła, a nieczęste ludowe spiski były rozbijane, zanim zdążyły się rozbudować². Nie oznacza to bynajmniej, że polscy chłopci bez zastrzeżeń wykonywali pańszczyźniane obowiązki. Podejmowane przez nich formy oporu miały jednak charakter krwawy i samorzutny,

² Chłopi uczestniczyli m.in. w organizowanym na początku lat 40. XIX w. Związku Plebejuszy w zaborze pruskim oraz w spisku ks. Piotra Ściegiennego na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie. Obie organizacje zostały rozbite przez aresztowania i wyroki (Żychowski, 1976, s. 25 – 26).

przez co nie dawały się przekuć na bardziej długofalowy ruch polityczny³.

Tymczasem pierwszą erupcją miejskich radykalizmów była insurrekcja kościuszkowska. Był to chyba pierwszy w polskiej historii moment, w którym miasta stały się nie tylko arenami ważnych wydarzeń politycznych (ogłoszenie aktu powstania w Krakowie, wieszanie targowiczian w Warszawie), ale także nowoczesnych sporów i protestów. Franciszek Karpiński w pamiętniku następująco opisuje obywatelskie przebudzenie warszawiaków, którzy przez spontaniczne zgromadzenia chcieli uczestniczyć w decydowaniu o losach miasta i państwa: „Kupy, patriotycznymi zwane, zbierały się co dzień na rynku pod drzwiami obrad Rady Najwyższej, radziły o losie kraju, czyniły projekta, tworzyły i imponowały czasem tej magistraturze” (Karpiński, 1884, s. 129). Rok 1794 przyniósł także żywiołowy bunt w sukienniczej manufakturze Rehana, w której – obok robotników najemnych – zatrudniani byli także więźniowie. Ich opór stłumiła Straż Marszałkowska (Leśnodorski, 1960, s. 120).

Strajkowe preludium miało także powstanie listopadowe. W latach 1824 – 27 tę formę walki o poprawę sytuacji bytowej zastosowali tkacze w Zgierzu, Aleksandrowie, Tomaszowie, Łodzi i Turku. W tym samym czasie w Warszawie stawały kolejne zakłady – początkowo w 1825 r. pracy odmówili robotnicy w zakładach bawełnianych Maya, a w ich ślady poszli kolejno stolarze w roku 1827 i wreszcie, trzy lata później, robotnicy w fabryce włókienniczej Frenkla (Halicz, 1956, s. 31). Stożące za tymi wydarzeniami grupy – szeroko pojmowany plebs, drobni rzemieślnicy, pojawiający się stopniowo na ziemiach polskich proletariats – otworzyły nowe pola politycznego konfliktu. Konfliktu niedostrzeżonego przez ówczesnych radykałów, tkwiących w paradygmatach społeczeństwa ruralnego i poszukujących możliwości zmiany zastanej rzeczywistości jedynie w walce zbrojnej, toczonej pod hasłami narodowymi.

Kolejne lata obfitowały w coraz częstsze bunty niższych warstw miejskich. Taki też charakter miały niepokoje społeczne, do których dochodziło w Wielkopolsce w okresie Wiosny Ludów. 28 kwietnia 1847 r. z powodu nieurodzaju wybuchły w Poznaniu „rozruchy głodowe”. 140 bezrobotnych zażądało od władz pracy. 30 kwietnia 1847 r. doszło do starć zbrojnych na Chwaliszewie i w Trzemesznie. 2 maja podobne

³ W latach 30. XIX w. na ziemiach polskich często zdarzały się pożary w dobrach szlacheckich, które były formą chłopskiego oporu. Informuje o tym anonimowy publicysta w emigracyjnym piśmie „Północ” (*Zbrodnie*, 1835, s. 1).

zajścia miały miejsce w Gnieźnie, zaś 5 maja w Rogoźnie i Witkowie, gdzie biedota wiejska poparła plebs miejski. Do wystąpień doszło także w Klecku, Czerniejewie i Rogowie. W raportach pruskich zajścia te określano jako „rozruchy robotnicze”. Wśród oskarżonych o „zaburzenia” w Poznaniu dominowali robotnicy i chłopci (Halicz, 1956, s. 67).

Okres Wiosny Ludów także w pozostałych częściach dawnej Rzeczypospolitej wiązał się z ożywieniem miast i radykalizacją panujących w nich nastrojów. W czasie rewolucji krakowskiej z lutego 1846 r. jeden z jej czołowych przedstawicieli – Edward Dembowski – przeciągnął na stronę zrewoltowanego miasta ok. 200 robotników i mieszczan z Wieliczki, którzy przekazali fundusze tamtejszej kopalni na poczet sformowanego Rządu Narodowego (Haecker, 1933, s. 35 – 36). E. Dembowski starał się podsycać także rewolucyjne nastroje we Lwowie, gdzie w grudniu 1845 r. udało mu się utworzyć kilkusetosobową organizację rewolucyjną, w skład której weszli akademicy i młodzież robotnicza (Haecker, 1933, s. 27). Podobną pracę wśród „miejskiego ludu” prowadzili w tym samym czasie bracia Ludwik i Franciszek Eliasiewiczowie, którzy zorganizowali w ramach spiskowej grupy ok. 600 pracowników z cukrowni w Tłumaczu (Haecker, 1933, s. 26 – 27).

Także na początku lat 60. XIX w. w miastach dochodziło do patriotycznych manifestacji i innych gwałtownych wystąpień, które były wstępem do kolejnej próby powstańczej. W organizacji „Czerwonych”, która nadawała ton powstaniu styczniowemu w pierwszym jego okresie, ok. 80% spiskowców stanowili przedstawiciele proletariatu i ubożego drobnomieszczañstwa (Łepkowski, 2003, s. 182 – 183). Areną ostrych konfliktów społecznych stawały się wówczas także fabryki – w wyniku przeprowadzanych w 1861 r. rewizji tylko w fabryce Evansa aresztowano blisko 100 osób. Prym w ówczesnych walkach społecznych wiodli robotnicy z Łodzi. W wyniku buntu tzw. burzycieli maszyn z kwietnia 1861 r. zrzucano z ratusza dwugłowego carskiego orła i wznoszono pieśni patriotyczne. Co ciekawe, w czasie powstania styczniowego po raz kolejny na stronę irredenty przeszli pracownicy cukrowni – ok. 260 cukrowników z Głinojecka sformowało oddział i brało udział w ataku na Płock. Również licząca ok. 500 osób partia powstańcza, która sformowała się w Żychlinie, złożona była przede wszystkim z robotników tamtejszej cukrowni. W wielu innych miastach – np. w Łodzi, Łęczycy, Wąchocku czy Zgierzu – formowane oddziały składały się w dużej mierze z oficjalistów, rzemieślników i robotników (zwanych wtedy „wyrobnikami”) (Ciołkoszowie, 1972, s. 97 – 98).

MIASTO – „WRZÓD SPOŁECZEŃSKI”

WSZYSTKIE TE WYDARZENIA ZDAWAŁY SIĘ CAŁKOWICIE UMYKAĆ UWADZE pierwszego pokolenia polskich demokratów i socjalistów. Wynikało to z faktu, że funkcjonowali oni w ramach paradygmatu romantycznego, a romantyzm był wszak zwrotem ku temu, co pierwotne, dzikie i ludowe, co oparło się destrukcyjnemu wpływowi oświeceniowej cywilizacji. Z drugiej zaś strony, refleksje czynione przez reprezentantów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Gromad Ludu Polskiego oraz szeregu niewielkich i krótko istniejących organizacji i czasopism z okresu międzypowstaniowego miały charakter historiozoficzny, gdyż ich przedstawiciele starali się wywodzić swój ideowy rodowód z analizy przeszłości (Baczek, 1955, s. 325 – 326). W kontekście polskim syntezą, powstałą ze zderzenia romantyzmu i rozważań o charakterze historiozoficznym, był mit utraconego „gminowładztwa”, a zatem pierwotnego ustroju wiejskiej harmonii, równości i demokracji.

Dlaczego jednak – mimo rzeczonej doskonałości – ów ideał upadł? Przedstawiciele omawianej formacji ideowej zgodnie odpowiadali, że wpłynęły na to przede wszystkim „obce prądy”, których implementacja na gruncie polskim wiązała się z wyodrębnieniem stanu szlacheckiego (powszechnie zwracano uwagę, że słowo „szlachta” jest niepolskiego pochodzenia), co wiązało się z przywilejami i poddaństwem, a zatem było jaskrawym zaprzeczeniem pradawnej harmonii. Wedle jednego z inicjatorów TDP, Wiktora Heltmana, na wzrost znaczenia szlachty wpłynęło zagrożenie germańskie. Jego zdaniem Słowianie z natury nie trudnili się wojną, gdyż nie znali różnicy stanów i uważali wszystkich za dzieci jednego Boga i jednej matki – Słowiańszczyzny. W tej rolniczej społeczności „[u]czucie braterstwa, ze spokojnych, swobodnych zatrudnień wiejskich płynące, łączyło wszystkich mieszkańców” (Heltman, 1965, s. 186 – 188).

W koncepcjach tych miejskość często łączono z wpływem – destrukcyjnego dla idylli gminowładztwa – osadnictwa niemieckiego. Dobitnie rzecz tę wyartykułował członek Centralizacji (a zatem kierowniczego organu) TDP Jan Kanty Podolecki, który wsi przeciwstawiał miasto. „Idea społeczną narodów słowiańskich jest wieś – wiejskość, jak przeciwnie, miasto – civitas – wszystkich zachodnich dziedziców rzymskiego prawa” (Podolecki, 1955, s. 6). Jego zdaniem oparcie struktury społecznej na miastach sprawiało, iż na Zachodzie „jednostką społeczną” był pojedynczy człowiek, podczas gdy u Słowian – zbiór rodzin, czyli gromada (Podolecki, 1955, s. 7). J.K. Podolecki argumentował więc, że cała współczesna mu Europa dzieli się na dwa główne

porządki społeczne: wiejski i miejski. Stąd „u nich handel i kunszta – u nas rolnictwo; u nich wojny zaczepne, zdobywcze – u nas odporne; u nich majoraty, pierworództwo, hierarchia stanów, różne stopnie niewoli [...] – u nas równość” (Podolecki, 1955, s. 11).

Nieufność wobec miast jako struktur, choć powiązana z apologią Słowiańszczyzny, nie prowadziła bynajmniej do odrzucenia chrześcijaństwa. Władysław Dzwonkowski, dystansujący się od socjalizmu⁴ chrześcijański egalitarysta i radykał społeczny, w swej broszurze *Uwagi w kwestii włościańskiej, ruskiej i żydowskiej z powodu obecnych wypadków z 1862 r.* całkowicie pomija kwestię miejską, kreśląc wyidealizowany obraz dawnej polskiej, słowiańskiej wsi (Dzwonkowski, 1862). Nadto, podobnie do J.K. Podoleckiego, uznawał on powstanie miast na ziemiach polskich za efekt napływu osadników z Niemiec (Dzwonkowski, 1862, s. 28). Ostrzejszy w swych sądach był inny radykalny chrześcijanin i uczestnik Wielkiej Emigracji, Ludwik Królikowski. „Miasta wielkie w dzisiejszym stanie – pisał L. Królikowski – wlewają w dusze czułe jakieś posepne i grobowe uczucie; bo nie mają nic miłościwego, ani ludowego. W ulu pszczoł lub w mrowisku, znajdziesz daleko więcej braterskiej społeczności, niż w dzisiejszych miastach. Dlatego ktoś nazwał je bardzo słusznie wrzodami społeczeńskimi i grobami cnoty. Czymże bowiem jest dla nas najliczniejsze zgromadzenie Ludu pośród którego nie ma nikogo, z kimby nas łączyła ufność i braterska Miłość? Nie jestże to rozległa puszcza, gdzie każdy szmer i każda istota żyjąca, wzbudza w nas podejrzliwą baczność, ostrożność, nieufność lub obawę?...” (Królikowski, 1842, s. 46 – 47). Już ten krótki cytat wskazuje, że ideał L. Królikowskiego miał charakter agrarno-socjalistyczny (co zresztą potwierdza lektura pism tego myśliciela).

PIAST-ROBOTNIK I SZEŚĆ MILIONÓW MIESZCZAN

ZNACZNIE MNIEJ MYŚLICIELI ŁĄCZYŁO HASŁA POWSTAŃCZE Z RADYKALIZMEM społecznym i dostrzegało w miastach i mieszczanach istotnych graczy na arenie dziejów. Co ciekawe, u pierwszego polskiego radykała, który

⁴ Jak pisał, „...duch polski ma swój ostęp, swój matecznik w ludzie naszym, do którego nie załatały ani dysydenckie nowiny, ani jezuickie subtelności, ani farmazonizm stanisławowski, ani wreszcie żadna z tych demokratyczno-socjalno-ludowych mrzonek, uszczęśliwiających chłopa wbrew woli jego, wiedzy i udziałowi” (Dzwonkowski, 1862, s. 27). Można więc domniemywać, że odrzucenie socjalizmu nie wynikało z jakichś fundamentalnych różnic między W. Dzwonkowskim a ówczesnymi socjalistami, lecz brało się stąd, że uznał on socjalizm za wytwór obcy, zachodni, a więc nieprzystający do rodzimego stanu i wyobrażeń.

dokonał zwrotu ku „miejskości” – Adama Gurowskiego – nie nastąpiło wyjście poza schematy myślenia wyznaczone przez romantycznych historiozofów. Przeciwnie, u A. Gurowskiego docenienie roli przemysłu i dostrzeżenie siły sprawczej procesu dziejowego w proletariacie wzięły się z mitu Słowiańszczyzny. Jego zdaniem początki Polski sięgały nie warstw chłopskich, ale rzemieślników: „Wtenczas kiedy złotnik Przemysłów [?] i Piast kołodziej, od równych sobie i wolnych naczelnikami wybranymi byli, oddawano sprawiedliwość i cześć przemysłnej pracy – wówczas kwitnęła Polska” (Gurowski, 1834, s. 24). Odnosząc się natomiast do współczesności, A. Gurowski wskazywał: „Proletariuszom świat i przyszłość należy. Oni podciągną pod swą przemysłową władzę wszystkie żywioły jestestwa. Taka jest dziś dążność mas europejskich” (Gurowski, 1834, s. 25). Zdaniem Henryka Głębockiego te – nowatorskie wówczas – poszukiwania wzięły się z niewiary A. Gurowskiego w możliwość przeprowadzenia zwycięskiej walki partyzanckiej. Upatrywanie szansy na zmianę dotychczasowego ładu w aktywności nowoczesnego proletariatu było więc formą polemiki z przedstawicielami ruchu karbonarskiego i „Młodej Europy”, którzy podejmowali w tym czasie próby kolejnych, nieudanych konfrontacji zbrojnych z caratem (partyzantka Zaliwskiego) i królem Karolem Albertem (wyprawa sabaudzka) (Głębocki, 2012, s. 257 – 265). Wkrótce jednak A. Gurowski dokonał ideowej apostazji i zmienił przekonania na panslawistyczne.

Całościową próbę wykorzystania potencjału miast dla sprawy niepodległości Polski podjął w sferze teoretycznej Jan Czyński. Ten zwolennik doktryny Charlesa Fouriera, uczestnik powstania listopadowego, a następnie myśliciel z kręgu Wielkiej Emigracji prowadził uczestniczącą obserwację robotników francuskich i bacznie przypatrywał się rozwojowi kapitalizmu na Zachodzie (Odpowiedź, 1843, s. 2). Wyjście poza utarte schematy pozwoliło mu na wysunięcie innowacyjnych propozycji gospodarczych i społecznych. W kontekście prowadzonych tu rozważań za najistotniejszy należy uznać jego wkład w dostrzeżenie znaczenia miast dla przeprowadzenia udanego powstania.

Już na łamach trzeciego numeru redagowanego przez J. Czyńskiego pisma „Północ” przedrukowano list, sygnowany przez „niemieckiego republikanina”, którego nadawca chciał przemówić „za tą pracowitą klasą rzemieślników, osadników miejskich, których liczba w samej Polsce przeszło dwa miliony wynosi. Są oni szczęśliwsi od chłopów, ale nie są szczęśliwi. I oni w pocie czoła pracują na panów; z tym dodatkiem że szlachta nienawidząca rzemiosł nimi pogardza, że księża

ich jako protestantów prześladują. Odmawia im się nawet miana Polaków” (Do redakcji, 1835, s. 3). Myśli te znalazły kontynuację w dziesiątym numerze „Północy”, w którym dolę miejskiego robotnika J. Czyński przyrównał do egzystencji pańszczyźnianego chłopca, krytykując tym samym próżniactwo szlachty. Chwaląc dokonania ludności miejskiej w rozwoju gospodarki, pisał: „Czyliż szlachta podała rękę bratnią tym szacownym pracownikom? Nie. Ci co deptali chłopca pogardzili rzemieślnikiem. Od tysiąca lat osiadłym, ponoszącym ciężary, żyjącym z przemysłu i pracy, współnikom nieszczęść i chwały, odmawiali imienia Polaka. Okryli pogardą rzemiosła. Tracił szlachectwo, kto się oddał handlowej albo rzemieślniczej pracy. Po dziś dzień przesądni, ciemni, niesprawiedliwi, imieniem Niemca, mieszcucha, ubliżają znacznej części ludu polskiego” (Czyński, 1835, s. 1). Publicysta zatem w wyraźny sposób polemizował tu z wyżej wspomnianymi przedstawicielami TDP.

Systematyczny wykład poglądów na kwestię mieszczańską zawarł J. Czyński w swym manifeste Do mieszkańców miast polskich, który umieścił w pierwszym numerze „Echa Miast Polskich” z 1843 r. Kontynuował tu swą zasadniczą myśl sprzed kilku lat, łącząc wyzwolenie chłopów ze zrównaniem w prawach mieszczan. Krytycznie oceniał także system przekonań dominujący w polskim ruchu niepodległościowym: „Jedni chcą znosić własność, inni uposazają ubogich kosztem nic niemających, a wszyscy zapominają o sześciu milionach mieszkańców, których liczba, siła, światło, przemysł, poświęcenie jest koniecznym nie tylko do wywalczenia niepodległości, ale do oswobodzenia i uszczęśliwienia wszystkich ziemi naszej mieszkańców” (Czyński, 1843a, s. 1). Jednak i mieszczan uważał on za współwinnych rozbiorów i pogardy dla ich pracy, gdyż nie wykazali dostatecznej aktywności politycznej, nie próbowali stać się przeciwwagą dla szlachty (Czyński, 1843a, s. 2). Rola miast w przyszłej insurekcji nie miała polegać w jego wizji jedynie na dostarczeniu rekruta. J. Czyński akcentował bowiem znaczenie gospodarcze miast. Jak pisał, aby wywalczyć niepodległość „[p]otrzeba wnieść ducha, ale zarazem potrzeba walczącym dostarczyć i chleba i prochu. Kiedy jedni będą walczyć, drudzy będą się gotować do boju, pracować i urządzać [...] Tu dopiero docenimy potężny wpływ miast mieszkańców, których dzieci walczyć będą w narodowych szeregach, a których ojcowie dostarczą armii ubiór, żywność i wszelkie wojenne ryszunki” (Czyński, 1843b, s. 2).

Obok A. Gurowskiego i J. Czyńskiego do grona myślicieli, którzy chcieli zwrócić się do mieszkańców miast przy organizacji kolejnego

powstania, zaliczyć należy także ks. Piotra Ściegiennego, który w latach 30. i 40. XIX w., niezależnie od emigracji polistopadowej, organizował spisek. By przemówić do wyobraźni ludu, posługiwał się on rzecką bullą papieża Grzegorza XVI, w której nawoływał do solidarnej walki chłopów i miejskich robotników o lepszy, w jego rozumieniu, świat (Ściegienny, 1925, s. 2).

Z MŁOTEM KU NOWOCZESNOŚCI

OKRES PO POWSTANIU STYCZNIOWYM CECHOWAŁ SIĘ ZNACZNIE WIĘKSZĄ ROLĄ miast w ruchu niepodległościowym. To one były centrami, w którym funkcjonowały konspiracyjne grupy gimnazjalne, licealne i studenckie, których uczestnicy w czasie wieczornych spotkań wykuwali groźne dla zastanego porządku idee. To robotnicze wystąpienia, takie jak łódzki strajk generalny z 1892 r. czy rewolucja 1905 – 1907, nadawały żywotności polskiemu ruchowi rewolucyjnemu i wstrząsały posadami carskiej Rosji. Jednak pewne sposoby myślenia, typowe dla sporej części radykałów z pierwszej połowy XIX w., wciąż funkcjonowały.

Na łamach socjalistycznego miesięcznika „Pobudka” w cyklu artykułów pt. *Krótki rys historii poddaństwa w Polsce* autor, podpisujący się pseudonimem Siermięga, snuł opowieść o utraconym ustroju wiejskiej gminy i wskazywał, że miasta w Polsce pojawiły się dopiero w XIII w., gdy po najeździe tatarskim na ziemie polskie sprowadzono osadników niemieckich (Siermięga, 1889, s. 10 – 11). Zresztą na łamach tego pisma autorzy konsekwentnie zawężali znaczenie pojęcia „lud” do ubogich warstw wiejskich, traktując robotników fabrycznych jako odmienną kategorię⁵. Pewne antymiejskie resentymenty funkcjonowały także na łonie ruchu ludowego. Jeszcze w 1913 r. Maria Dąbrowska, pod pseudonimem Jan Stęka, opublikowała tekst, w którym próbowała przekonać chłopów, że pomiędzy nimi a robotnikami miejskimi nie istnieje żaden zasadniczy antagonizm (Stęka, 1913, s. 808 – 809). Co interesujące, nawet młody Stefan Żeromski, orbitujący wokół ówczesnego ruchu socjalistycznego, napisał: „Bóg wymyślił wieś – a diabeł miasto – to święta prawda”⁶.

Owo niedocenywanie znaczenia miast, a wręcz wykazywanie postaw antymiejskich przez przedstawicieli polskiej irredenty, nie daje się wyjaśnić samym tylko faktem niskiego poziomu urbanizacji ziem polskich

⁵ Na przykład w tekście *Twoi wrogowie wskazywano, że sojusznikami socjalistyczno-niepodległościowca są „lud, robotnicy fabryczni oraz inteligentny proletariat”* (*Twoi, 1891, s. 2*).

⁶ Więcej o stosunku S. Żeromskiego do miast w Czubaj, 2000, s. 46 – 70.

w pierwszych dekadach XIX w. Takie rozwiązanie problemu byłoby niewystarczające choćby w obliczu miejskich niepokojów, które towarzyszyły większości prób niepodległościowych. Kwestia ta zdaje się rodzić pytanie o adresatów artykułów i manifestów wydawanych w kręgu Wielkiej Emigracji. Jako że do kraju docierały one w bardzo ograniczonym stopniu, ich przekaz był odbierany przede wszystkim przez innych emigrantów (głównie pochodzenia szlacheckiego) oraz opinię publiczną Europy Zachodniej. Zjawisko gloryfikacji pierwotnej Słowiańszczyzny zdaje się więc mieć kilka zasadniczych przyczyn, które odkrywa kontekstualna lektura przytaczanych tekstów. Po pierwsze, opowieść o „utraconym raju” miała prawdopodobnie skłonić szlachtę do przeprowadzania daleko posuniętych reform w swoich krajowych dobrach ziemskich, które to reformy winny zachęcić chłopów do poparcia powstania. Po drugie, chodziło o nadanie sprawie polskiej szczególnego charakteru, o powiązanie jej z ideą wolności i demokracji w Europie. Po trzecie, co być może najistotniejsze, szło o kontrowanie prorosyjskich tendencji słowianofilskich⁷ i panslawistycznych poprzez tworzenie własnej, antycarskiej narracji wokół mitu Słowiańszczyzny⁸. Wiązała się z tym także kwestia wyjaśnienia przyczyn rozbiorów – Polska w tej optyce upadła z powodu degeneracji systemu społecznego, a więc potencjalne odrodzenie tego ustroju byłoby szansą na odzyskanie niepodległości. Stało to w sprzeczności z przekazem zaborców, którzy wskazywali, że byt Rzeczypospolitej po prostu dobiegł kresu i nie ma szans na jej restytucję.

Jednakże – biorąc pod uwagę tempo przemian XIX w., przede wszystkim zaś wyspą modernizację na ziemiach polskich, a także wytwarzanie się egoizmów narodowych w Europie – prawdziwymi wizjonerami okazali się A. Gurowski, J. Czyński i ks. P. Ściegienny. Traktując koherentnie różne warstwy społeczne na ziemiach polskich, trafnie przewidzieli oni, że wspólnota narodowa pomieści nie tylko mityczną szlachecko-chłopską (a więc wiejską) jedność, ale także te klasy miejskie, które były wytworami nowoczesności. W tym też sensie poniekąd nadali oni emancypacyjnego charakteru wczesnemu kapita-

⁷ Słowianofilstwo zasadniczo miało dwojaki charakter – z jednej strony polegało na szczególnym akcentowaniu słowiańskich pierwiastków w polskiej idei narodowej, z drugiej zaś było antyokcydentalnym nurtem w Rosji, którego rewelatorzy przypisywali szczególnie pozytywne cechy temu, co słowiańskie.

⁸ Charakterystyczne, że A. Gurowski, który w sposób znaczący zrewidował mit Słowiańszczyzny, próbując dopisać do wiejskiej harmonii struktury miejskie, sam wkrótce ukorzył się przed carem.

lizmowi, który – rozrywając struktury hierarchii stanowej – otwierał zarazem pole dla politycznej emancypacji mieszczan, czyniąc z czasem miasta głównymi arenami nie tylko demokratycznego życia publicznego, ale i nowych, antykapitalistycznych walk społecznych.

BIBLIOGRAFIA

- Baczko B. (1955), *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Warszawa.
- Ciołkosz A., Ciołkosz L. (1972), *Zarys dziejów socjalizmu polskiego, t. II*, Londyn.
- Czubaj M. (2000), *Żeromski a sprawy miejskie*, „Twórczość”, nr 4.
- Czyński J. (1835), *Polacy, których nazywają Niemcami*, „Północ”, nr 10.
- Czyński J. (1843a), *Do mieszkańców miast polskich*, „Echo Miast Polskich”, nr 1.
- Czyński J. (1843b), *Handel, przemysł*, „Echo Miast Polskich”, nr 3.
- Dzwonkowski W. (1862), *Uwagi w kwestyi włościańskiej, ruskiej i żydowskiej z powodu obecnych wypadków*, Paryż.
- Engels F. (2014), *The Frankfurt Assembly Debates the Polish Question*, „Neue Rheinische Zeitung”, nr 86, <http://www.marxists.org/archive/marx/works/1848/08/09.htm#86>, 15.12.2014.
- Głębocki H. (2012), *„Diabeł Asmodeusz” w niebieskich binoklach i kraj przyszłości. Hr. Adam Gurowski i Rosja*, Kraków.
- Gurowski A. (1834), *O ruchu europejskim*, „Przyszłość”, nr 1, Paryż.
- Haecker E. (1933), *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. T. 1, 1846 – 1882*, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Kraków.
- Halicz E. (1956), *Rola nurtu plebejskiego w polskich powstaniach narodowych XVIII i XIX w.*, Warszawa.
- Heltman W. (1965), *Stany, [w:] Demokracja polska na emigracji*, red. H. Rządowska, Warszawa.
- Karpiński F. (1884), *Pamiętniki*, Poznań.
- Królikowski L. (1842), *Cel modlitwy*, „Polska Chrystusowa: pismo poświęcone zasadom społecznym”, t. I, zeszyt pierwszy, Paryż.
- Leśnodorski B. (1960), *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa.
- Do redakcji „Północy”, „Północ”, nr 3.
- Łepkowski T. (2003), *Polska – narodziny nowoczesnego narodu: 1764 – 1870*, Poznań.
- Odpowiedź Dziennikowi Narodowemu, „Echo Miast Polskich”, nr 3.

- Podolecki J.K. (1955), *O demokratyzmie polskim*, [w:] *Wybór pism z lat 1846 – 1851*, red. A. Grodek, Warszawa.
- Siermiega (1889), *Krótki rys historii poddaństwa w Polsce*, „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne”, nr 2.
- Stępek J. (Dąbrowska M.) (1913), *O jedność ludową*, „Zaranie”, nr 31.
- Ściegienny P. (1925), *List Ojca Św. Grzegorza papieża*, „Robotnik”, nr 165.
- Twoi wrogowie* (1981), „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne”, nr 9/1891.
- Zbrodnie ludu są skutkiem źle urządzonego społeczeństwa*, (1835) „Północ”, nr 5.
- Żychowski M. (1976), *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, Warszawa.

SUMMARY

THE ARTICLE DISCUSSES THE ROLE OF THE CITIES IN REFLECTIONS OF POLISH REVOLUTIONARIES IN THE 19TH CENTURY (before the January Uprising). Though social struggles which were ongoing in the first decades of the 19th century in the cities in the Polish lands, the majority of radical democrats and socialists of this time addressed a political message to the peasants. The necessity of inclusion of townspeople in the uprising movement was noticed merely by A. Gurowski, J. Czyński and Fr. Piotr Ściegienny who turned out to be visionaries in this aspect.

NOTA O AUTORZE

Piotr Kuligowski [piotr.kuligowski.1990@gmail.com] – historyk myśli politycznej, dziewiętnastowiecznik, doktorant w Instytucie Historii UAM. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat polskiego socjalizmu niepodległościowego w XIX w.